Cena pojedyńczego numeru 10 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10-12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 23 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** czwartek dnia 21 lutego 1935 r. | Rok XVI

Administracja a społeczeństwo

„Hasłem całej administracji jest i być powinno jednoczenie wszystkich ludzi dobrej woli około zagadnienia Państwa i samorządu".

(Z mowy sejmowej ministra spraw wewnętrznych Marjana Zyndram-Kościałkowskiego).

Hasło, które jako motto postawiliśmy na czele poniższych rozważań, sternik naszej polityki wewnętrznej rzucił niewątpliwie z całą świadomością jego doniosłości pod adresem wszystkich, którzy pracują w administracji państwowej, bez względu na ich rangę i stanowisko w hierarchji urzędniczej.

Bo jeśli dziś zechcemy zanalizować stosunek administracji do społeczeństwa po maju 1926 roku, a dziś — to rozróżnić musimy dwa okresy.

Zapytać musimy: co w roku przewrotu majowego objęła administracja? Jakie społeczeństwo? Jakie ugrupowania? Jaki stosunek społeczeństwa i jednostki do Państwa?

W r. 1926 miała nasza administracja do czynienia ze społeczeństwem, przywykłem do przedmajowych metod parlamentarnych, jak również i do życia publicznego, zawojowanego przez pstry wachlarz partyjny. Miała do czynienia ze społeczeństwem, nastawionem na pozycję obronną wobec wszelkiej ingerencji Państwa. Była to fatalna spuścizna stulecia niewoli, kiedy w pojęciu „państwa" mieścił się czynnik wrogi, co aż do znudzenia musimy powtarzać, przed którym społeczeństwo musiało się bronić. W tych pierwszych latach silnie jeszcze działała ta mentalność wieku niewoli, a podtrzymywali ją jeszcze epigonowie okresu przed zdobyciem wolności. Potworzyli oni szereg partyj, których głównem zadaniem było „bronić" Polaka przed... Polską, „interwenjować" u władz państwowych, by broń Boże nie „krzywdziły" obywateli...

Rok 1926 stanowi właśnie przełom w tej mierze. Przepłoszone zostaje to ponure widmo, ta fatalna spuścizna ery zaborczej, działająca przez pierwszych siedem lat bytu niepodległej Polski.

Rozpoczyna się przez 9 lat powolna, trudna, ale coraz skuteczniejsza praca uświadamiania społeczeństwa i o właściwej roli Państwa i o właściwym do tego Państwa stosunku obywatela.

Praca ta wydała niewątpliwie bardzo wielkie rezultaty. Widzimy, że stale wzrasta świadomość w społeczeństwie, że hasła Marszałka Piłsudskiego przebudowy życia państwowego, opartego na rodzimych podstawach i bez naśladownictwa wzorów obcych, są jedynem wskazaniem prawdziwego patrjotyzmu, — widzimy też, że instynkt państwowy u masy obywateli stale się wzmaga, a organizacja współżycia i odnoszenie się obywateli do administracji powoli, lecz stale się udoskonala.

Z każdym rokiem do pracy publicznej docierają nowe siły, nowi ludzie, nie znający już przedmajowych, a tembardziej zaborczych metod życia zbiorowego — roczniki, zgoła inaczej ustosunkowujące się do Państwa i jego potrzeb.

I jeśli w pierwszych latach po wskrzeszeniu niepodległości, wobec ówczesnej opornej i jeszcze przed Państwem „broniącej się" masy społecznej, urzędnik musiał stosować z konieczności metody przymusu, często też i ostrych rygorów — to dziś wobec obywatela, który psychicznie się przeobraził w swym stosunku do Państwa, urzędnik musi stanąć powoli przed zupełnie innem zagadnieniem, bo spotyka się ze zgoła innym człowiekiem, innem duchowem nastawieniem masy obywatelskiej.

Dziś wykonawca przepisów i ustaw, rozporządzeń i zarządzeń władzy państwowej ma do czynienia z kimś zupełnie innym, niźli przed 9-ciu laty. Dziś zaprawdę zbędny się stał gęsty las tych przepisów, który wyrósł właśnie dlatego, że w każdej dziedzinie, w każdej błahostce nawet trzeba było wytyczać drogi, karczować nieużytki, prostować ścieżki, wiodące od obywatela do Państwa. Dziś — jak to zresztą podniósł min. Kościałkowski — to archiwum przepisów i rozporządzeń staje się już przeżytkiem minionej niepowrotnie doby. Bo dziś i obywatel stał się inny — i nastawienie władzy musi być też inne.

Na tem tle wyraziście uwypuklają się tezy min. Kościałkowskiego, wygłoszone w Sejmie:

„Okres obecny rozwoju kultury europejskiej przekreślił dawny rozdział między pojęciami Państwa i społeczeństwa i podąża wszędzie w kierunku społecznego Państwa. W związku z tym procesem organa administracji wewnętrznej przestają pełnić rolę wyłącznie stróża praw i porządku publicznego wobec wolnej i niedotyczącej ich gry sił społecznych, a stają się same ważkim czynnikiem społecznego rozwoju, jednym z elementów aktywizmu społecznego".

Jakie z tych tez wysnuć musimy konsekwencje?

Przedstawiciel administracji państwowej przestaje być obserwatorem tylko, rejestrującym życie, a staje się i współpracownikiem i — gdy trzeba — inicjatorem działań społecznych.

A wtedy również i pozycja obywatela ulega zmianie: przestaje on być nieufnym kontrahentem tylko — a staje się również współtwórcą siły Państwa, czynnikiem współodpowiedzialnym.

To wyraźna rola, by pracę dla Państwa i społeczeństwa rozłożyć na całe społeczeństwo. Pracę zaś i odpowiedzialność za Państwo rozłożyć na społeczeństwo — to właśnie przekazać je tym siłom, które płyną z inicjatywy społecznej, a realizują się w organizacjach społecznych.

Wiemy, jak wielki posiadamy rezerwuar sił społecznych, wiemy, jak twórczą i żywą potrafi być polska energja społeczna, jak nieorganiczne posiada możliwości, jeśli ją zespolić, przekazać wyraźne zadania do realizacji, ożywić duchem solidarności. Wiemy wreszcie, jak wybitnie pogłębia się stosunek obywatela do Państwa przez spożytkowanie jego energji i inicjatywy na rzecz dobra ogólnego. Współudział w tworzeniu rzeczywistości i tej najbliższej i tej powszechnej, historycznej, tworzy nietylko trwalszą więź między obywatelem i Państwem, daje świadomość, że każdy człowiek jest Państwu potrzebny i pożyteczny.

—o—

Dunikowski wykonał doświadczenie przemiany ziemi na złoto

Paryż. W kuchni ubogiego mieszkania w San Remo Dunikowski dokonał w niedzielę rano w obecności 20 ekspertów, przedstawicieli świata naukowego, prasy oraz swych adwokatów oczekiwanego od kilku dni eksperymentu przemiany ziemi na złoto.

25 miligramów 13-karatowego złota wydobył o godz. 11 rano z 250 gram. piasku, w którym chemiczna analiza wykazała uprzednio brak jakichkolwiek śladów złota. Ten sam zdumiewający eksperyment osiągnął o godzinie 21 wieczór ekspert paryskiego trybunału apelacyjnego inż. Bonn, posługując się samodzielnie aparatem Dunikowskiego. Piasek, chemikalja i wszystkie przyrządy, z wyjątkiem samego aparatu przywiózł do San Remo w opieczętowanych paczkach inż. Bonn Świadkami oficjalnego doświadczenia byli dwaj adwokaci Dunikowskiego, dr Legrand z Paryża i dr Ameglio z San Remo, oraz 9-ciu wybitnych francuskich i włoskich dziennikarzy.

Należy przypomnieć, że Dunikowski, syn znanego profesora uniwersytetu we Lwowie, został skazany w roku 1932 przez trybunał paryski na 2 lata więzienia za oszukańcze wyłudzanie pieniędzy pod pretekstem eksploatacji swojego wynalazku, mającego przemieniać piasek w złoto.

Karygodne rozzuchwalenie Litwinów w Polsce

Wilno. W miejscowości Zerwiny w pow. wileńsko-trockim wydarzył się wypadek zuchwałego wystąpienia litewskich szowinistów.

Podczas szkolnego przedstawienia, urządzonego przez miejscowego nauczyciela Polaka, w chwili, gdy jeden z uczniów deklamował polski wiersz, grupa litewskich szowinistów zaczęła obrzucać nauczyciela kulami ze śniegu, umaczanemi w błocie. — Jedna z kul trafiła nauczyciela w twarz. Z powodu zamieszania, trzeba było wieczornicę przerwać.

Fakt znieważenia polskiego nauczyciela w polskiej wsi przez szowinistów litewskich wywołał wśród ludności wielkie oburzenie. Występ ten świadczy o wzroście litewskiej agitacji, prowadzonej przez agentów z za kordonu.

Straszna śmierć księdza w płomieniach

Lwów. W niedzielę wieczorem wydarzyła się we Lwowie wstrząsająca katastrofa, której ofiarą padł ogólnie poważany emerytowany katecheta gimnazjalny i autor podręczników szkolnych ks. prałat Pechnik.

O godz. 19.40 przechodnie ul. Sykstuskiej zauważyli na I-em piętrze domu pod L. 64 płomienie w oknach. Zaalarmowano stróża domu i mieszkańców. Po wtargnięciu do mieszkania zajmowanego przez ks. prałata Pechnika oczom przybyłych przedstawił się wstrząsający widok.

Cały pokój znajdował się w ogniu i dymie. Na kanapie leżały na wpół zwęglone zwłoki ś. p. ks. Pechnika.

Na miejsce przybyła straż pożarna,, która zajęła się gaszeniem ognia. Pogotowie ratunkowe przybyło już zapóźno. — Jak się okazało, u ks. Pechnika bawił na krótko przed katastrofą ks. Dobija z pobliskiej parafji im. św. Marji Magdaleny.

O godzinie 19,30 pożegnał się ks. Dobija z ks. Pechnikiem i odszedł do parafji, z tem, że miał wkrótce powrócić. W czasie jego nieobecności lampa naftowa, która paliła się na biurku, spadła na ziemię prawdopodobnie strącona przez ks. Pechnika.

Powstał pożar, który momentalnie objął cały pokój. Ks. Pechnik, 80-letni staruszek zniedołężniały i częściowo sparaliżowany, nie mógł ugasić ognia i zginął w płomieniach.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zanotował na dzień 19-ty bm. ogółem 515.341 bezrobotnych na terenie Rzeczypospolitej, czyli o 5.880 bezrobotnych więcej, aniżeli w ubiegłym tygodniu.

Między in. zanotowano na terenie Warszawy 38.925 bezrobotnych, czyli o 125-ciu więcej, aniżeli w tygodniu ubiegłym, na terenie Łodzi 43.595, czyli o 776 mniej, a na Górnym Śląsku ogółem 127.980 bezrobotnych, czyli o 1.984 więcej aniżeli w ubiegłym tygodniu.

W ROCZNICĘ URODZIN KOPERNIKA

Toruń. W 462-gą rocznicę urodzin Mikołaja Kopernika odbyło się uroczyste publiczne posiedzenie Towarzystwa Naukowego w Toruniu. — Na posiedzenie przybył p. Wojewoda pomorski Kirtiklis oraz przedstawiciele świata intelektualnego Torunia. Pierwszy zabrał głos prezes Towarzystwa Naukowego ks. Mańkowski, witając zebranych, następnie omówił znaczenie dla nauki całego świata wiekopomnego dzieła Mikołaja Kopernika o obrotach ciał niebieskich. Następnie dłuższy referat o historji Torunia w okresie rozbiorów Polski wygłosił mgr. Wałęga. Na zakończenie posiedzenia dyr. Mocarski omówił działalność i rozwój „Książnicy Miejskiej im. Kopernika". Z okazji tej rocznicy pomnik Kopernika był wieczorem oświetlony specjalnemi gazowemi świecznikami.

Co słychać?

W KRAJU.

+ Wycieczka dzieci szkolnych znalazła w lesie pod Stryjem bociana, brodzącego resztkami sił. Dzieci zabrały boćka do szkoły i opiekują się nim, dzieląc się swemi śniadaniami.

+ Okręt „pływająca wystawa" polskiego przemysłu odpłynie z początkiem marca do portów Azji.

+ Dziewczęta 17-letnia Katarzyna Gratarczyk i 19-letnia Magdalenia Gawor, przechodząc przez kładkę na rzece Wildze w pobliżu Rzęsawic strącone zostały przez szalejącą wichurę do wody. Wydobyto już tylko trupy.

+ Na terenach misyjnych pracuje obecnie około 450 polskich misjonarzy i sióstr misyjnych.

+ W poniedziałek rozpoczął się proces kasacyjny o olbrzymią aferę parcelacyjną w Małopolsce. Oszustwo sięga kwoty 3 miljonów złotych.

+ Helenie Kiszka z Warszawy nie spodobało się jej tak popularne nazwisko. Zmieniwszy więc mieszkanie, zameldowała się jako Kiszkiewiczówna i przerobiła dokument. Sąd skazał ją na 6 miesiący więzienia.

+ Warszawski starosta grodzki wydał nakaz usuwania reklam na szyldach płóciennych.

+ 84 pułk piechoty stacjonowany w Pińsku, otrzymał nazwę „84 pułk strzelców poleskich".

+ Na całem wybrzeżu polskiem pojawiło się masowo ptactwo wodne, jak nury, dzikie kaczki i mewy.

+ 30-letni zecer Karol Jakubiak z Warszawy, po stracie żony, postrzelił się w skroń i zmarł w szpitalu.

+ Grupa narciarzy w okolicy Krosna i Rymanowa została dwukrotnie napadnięta przez stada wilków, w ilości 8 i 10 sztuk. Wystrzałami z rewolwerów turyści spłoszyli napastników.

+ W powiecie Hrubieszów żyd podpalił swe zabudowania w celų uzyskania asekuracji. Podpalacza aresztowano.

+ Stado kuropatw napadło na samochód pod Włocławkiem, skutkiem czego zostały wybite przednie szyby, a szofer ranny.

ZAGRANICĄ.

+ Do parlamentu irlandzkiego wpłynął wniosek o wprowadzenie specjalnego munduru dla dziewic, dla odróżnienia, czy kobieta dana jest jeszcze wolna, czy też już jest mężatką.

+ Policja wiedeńska aresztowała oszusta o światowej sławie Jerzego Kahanego, rodem ze Lwowa. Osobą jego zajmują się władze policyjne wielu państw.

+ Biskup grecko - katolicki Czarnecki złożył Ojcu świętemu sprawozdanie z wyników akcji misyjnej na wschodnich ziemiach Rzplitej. Potem odwiedził generała OO. Jezuitów i wyraził mu podziękowanie za poparcie sprawy ustanowienia administracji apostolskiej na Łemkowszczyźnie.

+ Książę Walji przybył w poniedziałek do Wiednia.

+ 600 więźniów, towarzyszy Hauptmanna, urządziło mu wrogą demonstrację. Na widok jego na podwórzu więziennem zaczęli gwizdać i wznosić wrogie okrzyki.

+ 200 bandytów napadło na miasteczko Tansen na wybrzeżu koreańskiem, gdzie rozbroili policję, a mieszkańcom sprawili krwawy chrzest. Liczba rannych i zabitych wynosi 100.

+ Głośny przywódca Hromady w Polsce poseł na sejm i działacz białoruski, został rozstrzelany w Rosji sowieckiej.

+ W ub. niedzielę odbyła się w pałacu sportowym w Berlinie wielka manifestacja katolicka z okazji rocznicy koronacji papieskiej. Udział wzięło przeszło 20.000 osób.

+ Generał Carmona został ponownie wybrany prezydentem republiki portugalskiej.

+ W czasie ćwiczeń balonowych w Darmastadt porwane zostały 4 balony. Szturmowiec, który zaplątał się w sieci, uniesiony został na znaczną wysokość. Spadając zabił się na miejscu.

+ Amerykański związek lekkoatletyczny zdyskwalifikował Walasiewiczównę na 1 miesiąc za start z zawodowcami.

+ 92-letni lekarz czerwonoskóry z Rayland w stanie Oklohama pojął za żonę 26-letnią piękną Amerykankę miss Loretty Plunkett. Starzec nie pamięta już, ile miał żon.

+ Rzeka Ils we Francji wyrzuciła zwłoki polskiej dziewczyny Rudzkiej, która zaginęła przed miesiącem.

Pomorski Instytut Rzemieślniczy w Grudządzu

W środę, dnia 13 lutego br. odbyło się w gmachu Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu zebranie Pomorskiego Instytutu Rzemieślniczego. Zebraniu przewodniczył prezes Izby p. Jakubowski. Z ramienia Pomorskiego Urzędu Wojew. brał udział p. radca Barciszewski, Kuratorjum Okr. Szkolnego Poznańskiego i Pomorskiego zastąpione było przez p. inż. de Meser'a. W zebraniu brał udział dyrektor Banku Polskiego p. Michejda, oraz liczni przedstawiciele organizacyj rzemieślniczych.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Instytutu w dziedzinie przeprowadzonych kursów dokształcających, zawodowych, specjalizacji, z odczytów, wykładów, pokazów i propagandy rzemieślniczej, złożył p. Hawranke, sprawozdanie z przygotowania i zorganizowania eksportu wyrobów rzemieślniczych złożył p. inż. Borucki.

Następnie zreferował p. dyr. Biszoff projekt uruchomienia kursów o charakterze specjalizacji i kursów semestralnych dla czeladników i mistrzów.

W dalszym ciągu porządku obrad uchwalono nowy statut, który zreferował p. Cieszyński, poczem dokonano wyboru Zarządu i członków Komisji Rewizyjnej.

W myśl statutu do zadań Instytutu należą:

1) organizowanie i prowadzenie kursów zawodowych, ogólnokształcących i dokształcających, jak również odczytów, wykładów i t p.,

2) dokształcenie instruktorów kursów zawodowych,

3) wydawanie i popieranie odpowiednich czasopism, publikacyj i podręczników fachowych,

4) propagowanie wytwórczości rodzimej i popularyzowanie wyrobów wzorowych za pomocą wystaw i konkursów, przyznawanie i udzielanie nagród i premij,

4) udzielanie porad technicznych i artystycznych,

6) udzielanie porad ogólnych i psychotechnicznych przy wyborze zawodu,

7) opiekowanie się stanem intelektualnym i moralnym młodzieży rzemieślniczej,

8) zaznajamianie rzemieślników z nowemi metodami pracy, z używaniem maszyn, aparatów i narzędzi, dostarczanie modeli i wzorów produkcji przemysłowej,

9) badanie konjunktur gospodarczych ogólnych Polski ze szczególnem uwzględnieniem Pomorza,

10) badanie możliwości eksportu, rynków zbytu, badanie naukowe,

11) najszersze propagowanie rzemiosła pomorskiego wewnątrz i nazewnątrz kraju,

12) współdziałanie z władzami, z Izbami Rzemieślniczemi i Przemysłowo-Handlowemi, z instytucjami i szkołami w zakresie spraw rzemiosła pomorskiego.

Statut został zaaprobowany przez przedstawicieli władz i następujących przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych:

prezesa Zw. Tow. Rzemieślników Sam. — p. Mollina; prezesa Tow. Rzemieślników Sam. p. Nogowskiego; prezesa Zw. Cechów Piekarskich p. Józefowicza; prezesa Zw. Cechów Ślusarsko-Blacharskich p. Wacłowskiego; prezesa Związku Cechów Krawieckich p. Rosta; prezesa Zw. Cechów Szewskich p. Kuźmińskiego; prezesa Zw. Cechów Rzeźnickich p. Kozłowskiego, wiceprezesa Izby Rzemieślniczej p. Pahlkego; radców Izby Rzemieślniczej pp. Wiencka i Szulca.

Straszna katastrofa w Gorszewicach

10 osób pod gruzami zawalonego domu

3 osoby zabite reszta lżej lub ciężej raniona

W niedzielę o godz. 6.30 rano w majętności Gorszewice własności p. J. Rotha wydarzyła się straszna katastrofa budowlana, która spowodowała śmierć trzech osób oraz pokaleczyła 10 ludzi.

W styczniu rb. w Gorszewicach na folwarku powstał pożar, który strawił budynek, w którym mieściły się chlewy, stajnie, obora, oraz mieszkania służby folwarcznej. Spaliło się całkowite wiązanie dachu, a pozostały tylko 6-cio metrowe szczyty budynku, oraz sufit.

We wspomnianym budynku mieszkalnym zamieszkiwała rodzina Adamczaków, składająca się z 10 osób. Wskutek szalejącej w niedzielę wichury, przepalony szczyt budynku runął na sufit domu mieszkalnego zawalając gruzami śpiącą jeszcze w łóżkach rodzinę Adamczaków. Wśród spadających cegieł, rozległ się rozpaczliwy krzyk osób przywalonych sufitem i szczytem.

Na alarm mieszkańców wioski przybyła pomoc, której przedstawił się pełen grozy obraz. Schludne przedtem mieszkanko jedno-izbowe zamienione zostało w rumowisko gruzów. O ilości gruzów świadczy to, że przybyli nie zauważyli mebli domowych, bowiem pod masą gruzów nie było ich widać.

Natychmiast przystąpiono do odgrzebywania łóżek, w których spała część rodziny Adamczaków. Na podwórze wyniesiono martwe ciała Stanisławy Adamczak lat 52, córki Pelagji lat 24, oraz dziecka Władysławy Adamczak 18-tomiesięcznego. Osoby te zostały uderzeniem spadającej cegły zabite na miejscu. Nadto rany lżejsze lub cięższe odnieśli Wincenty Adamczak, lat 48, oraz jego synowie Jan lat 26, Antoni lat 22, Stanisław lat 21, Józef lat 16, Antoni lat 24 i Marjanna lat 13. W przyległej do izby oborze znajdowali się w chwili katastrofy pracownicy folwarku Stanisław i Agnieszka Osmałkowie, Andrzej Gulik, Stanisław Krzyżaniak i Jan Białasik, którzy również odnieśli obrażenia od zawalającego się sufitu obory.

W niedługim czasie na miejscu wypadku zjawił się lekarz dr. Falicki z Kaźmierza, który udzielił pomocy ofiarom katastrofy.

W godzinach popołudniowych przybyła komisja sądowo - lekarska, celem dokonania sekcji zwłok.

Śledztwo w tej sprawie, które prowadzone jest energicznie, powinno wykazać, kto ponosi winę w tej katastrofie, która jest na ustach wszystkich okolicznych mieszkańców i wywołała ogromne wzburzenie.

KALENDARZYK ŁOWIECKI NA MARZEC.

Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na terenie całego kraju (oprócz woj. śląskiego), w marcu przypada czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo:

Łosie—byki, łosie—samice i cielęta, jelenie—byki, daniele—rogacze, jelenie i daniele — samice i cielęta, sarny — kozły, sarny — kozy i koźlęta, dziki, niedźwiedzie, niedźwiedzice z małemi, rysie, żbiki, kuny leśne (tumaki), norki, borsuki, wiewiórki, zające—szaraki, zające—bielaki, głuszce—koguty (do 15 marca), głuszce—kury, cietrzewie—kury, jarząbki, pardwy, bażanty—kury, kuropatwy, przepiórki, dzikie indyki—samice, dzikie kaczki—samice i młode oraz inne ptactwo wodne i błotne, czarne bociany, dropie, dropie—kamionki (strepety), dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi — gołębiarzy, krogulców wron i srok), żubry, bobry, kozice i świstaki.

KANDYDACI NA TRON POLSKI.

Organ monarchistów polskich, który właśnie obchodzi dziesiąty rok istnienia, podał do wiadomości narodu kandydatów-elektów na tron polski. Kandydatami tymi są ks. Cyryl, brat cara bułgarskiego i ks. Karol, hrabia Flandrji, brat króla belgijskiego.

REWELACYJNY WYNALAZEK ROBOTNIKA KOLEJOWEGO.

Z Rio de Janeiro — donoszą, że robotnik kolejowy nazwiskiem Antonio Compos skonstruował aparat, rejestrujący automatycznie i natychmiast wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa istniejące na danym torze kolejowym.

Przeprowadzone doświadczenia w obecności dyrektora kolei i przedstawicieli władz dały zdumiewające wyniki. Aparat znajdzie szerokie zastosowanie na wszystkich linjach kolejowych w całej Brazylji.

WÓZ POD POCIĄGIEM

Chełmno. W Wieldządzu na niezabezpieczonym przejeździe przez tor kolejowy pociąg osobowy jadący z Mełna do Chełmży najechał na furmankę rolnika Zabla Jakóba. Furmanka jak i parowóz zostały lekko uszkodzone. Woźnica Zabel Helmut oraz konie wyszły bez szwanku. — Z dochodzenia wynika, iż winę ponosi woźnica, który przejeżdżając przez tor kolejowy, nie zważał na nadjeżdżający pociąg, ani sygnał ostrzegawczy. —

ZAWODY IM. GORDON-BENNETTA W 1935 ROKU

Termin tegorocznych zawodów o nagrodę im. Gordon-Bennetta został ustalony na dzień 15 września r. b. Organizacją tegorocznych zawodów zajmuje się Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej. Zawody odbędą się w Warszawie.

Termin ten został wybrany z uwagi na najkorzystniejsze warunki dla lotów balonowych, panujące wczesną jesienią, oraz ze względu na przypadającą w tym czasie pełnię księżyca.

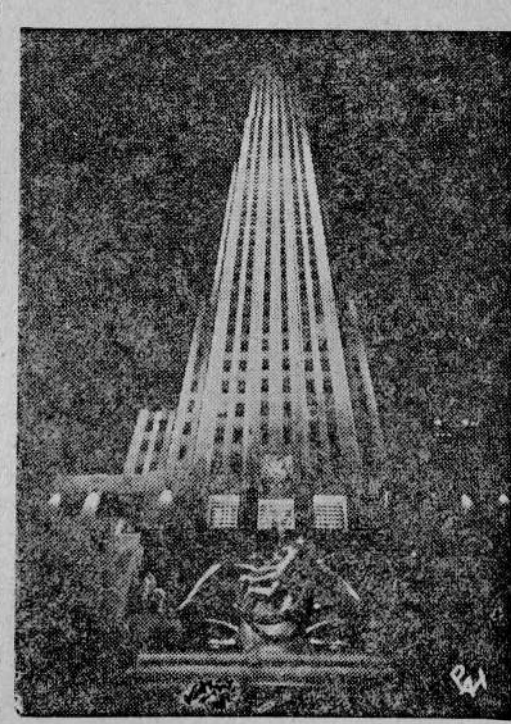
Obecnie komisja sportowa Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej kończy opracowanie szczegółowego regulaminu zawodów.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Berlin. We wtorek po południu na szosie, wiodącej z Poczdamu do Berlina wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód Reichswehry, wiozący 20 żołnierzy na wystawę samochodową do Berlina przewrócił się na skręcie. 10 żołnierzy zostało ciężko poranionych, zaś 6 lżej. Rannych przewieziono do szpitala, gdzie jedna z ofiar wypadku zmarła.

4 OSOBY SPALIŁY SIĘ — 45 RANNYCH

Buenos Aires. W mieście Rosaria de Santa Fe w Argentynie wybuchł wielki pożar w śpichrzu w porcie rzecznym. W płomieniach zginęły 4 osoby a 45 zostało poparzonych. — Ogień oprócz śpichrza strawił wielki skład drzewa, skład worków, kilka budynków i 12 wagonów towarowych, napełnioną kukurydzą i pszenicą. — Podejrzewają, że pożar powstał z podpalenia.



Oryginalne zdjęcie drapacza chmur.

LOSOWANIE PAPIERÓW O STAŁEM OPROCENTOWANIU.

W dniu 1 marca rb. odbędzie się losowanie następujących papierów procentowych: 5% obligacyj komunalnych Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu, 3½% i 4% obligacyj komunalnych konwersyjnych Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu oraz 4% premjowej pożyczki dolarowej.

Jestem w Berlinie

(Korespondencja własna)

Berlin, w lutym.

Berlin... Ulica berlińska nie jest dzisiaj bardzo ruchliwa. Powiedziałbym, że większy jest ruch automobilowy, aniżeli pieszy. Jedynie na Unter den Linden i na Friedrichstrasse ruch pieszy jest żywszy. — Okolice dworców natomiast, wbrew wszelkim przypuszczeniom, dość puste. Wielki Berlin jest bezsprzecznie wielki, ale powierzchnia, jaką zajmuje Wielki Berlin, stworzono nietylko z bezpośrednich przedmieść, ale i z podmiejskich gmin wiejskich. Tak stworzona stolica wielkiego państwa liczy 4 miljony ludności, ale rozmieszczonej na tak znacznej przestrzeni, że na oko sądząc, rozmieszczenie jest rzadkie.

Berlin żyje w tej chwili pod znakiem wystawy automobilowej, otwartej przed kilku dniami uroczyście przez Reichsführera Adolfa Hitlera. Jest to wystawa jubileuszowa. Dokładnie 50 lat temu, w 1885 r. inżynier Benz wyjechał na miasto pierwszem swojem autem i pierwszem wogóle autem na świecie. To też wystawa jest międzynarodowa i obesłana bardzo licznie. Niemcy mogą być dumni z wystawy, w ostatnich dwóch latach bowiem uczynili bardzo wiele dla rozwinięcia przemysłu automobilowego, tak wiele, że przemysł ten zatrudnia dziś okrągły miljon pracowników.

Podniecenie saarskie minęło już w Berlinie. Jeszcze niedobitki wspomnień saarskich uderzają w oczy tu i ówdzie, ale już je wypiera podniecenie kłajpedzkie. Kłajpeda na pierwszem miejscu w Berlinie. Na uniwersytecie wystawa, w wyższej szkole technicznej wystawa, w Charlottenburgu wystawa, a na naczelnem miejscu słowa Reichsführera, nie chcemy germanizować, ale pamiętamy o naszych braciach z tamtej strony granicy. W lokalach Volksbundu für das Deutschtum im Ausland wszystko pod znakiem Kłajpedy. — Wystawy księgarń uderzają w oczy kłajpedzkiemi publikacjami. Pozatem w Berlinie czuje się człowiek, jakby przyjechał z wizytą do krewniaczki. Już z okien dojeżdżającego do dworca na Friedrichstrasse pociągu czyta się nazwiska panów Schwinskich (dawniej Świńskich) czy Zybulskich, nie mówiąc o Wysockich. Chcę telefonować. Biorę w rękę książkę telefoniczną, otwieram na literę P i wytrzeszczam oczy. Na jednej stronie więcej nazwisk polskich, aniżeli wszelkich innych. Oczywiście dziś ludzie ci, noszący polskie nazwiska, nie mają już nic wspólnego z polskością, ale świadczy to przecież o ich pochodzeniu. Jeszcze jeden drobny przykład: siedzę w poczekalni jakiegoś ministerstwa. W oczekiwaniu na przyjęcie biorę do ręki pierwsze z brzegu czasopismo i na pierwszej zaraz stronie wewnętrznej czytam, że uczony niemiecki Eryk von Drygalski, który był dwukrotnie na Greenlandji i kierował niemiecką wyprawą naukową do bieguna południowego w latach 1901—1903 święci jakiś jubileusz.

Piszę o tem, co się przedewszystkiem rzuca w oczy. O niemieckiej dyscyplinie, organizacji, czystości itd. niema co pisać. O tem pisali już inni 99 razy. To są już walory niemieckie znane i uznane. I to, że na każdym kroku witają człowieka pozdrowieniem „Heil Hitler". Nikt się nie gniewa o to, że nie odpowiada się takiem samem pozdrowieniem, lecz uchyla się po europejsku kapelusza.

Wszyscy grzeczni, gotowi zawsze do usług i drobnych uprzejmości. Jest się przecież w Europie, mimo wszystkich uprzedzeń, jakieby się miało po przeczytaniu wszystkich elaboratów dziennikarzy zagranicznych w ostatnich dwóch latach.

WYSTAWA OGÓLNO-POMORSKA ODBĘDZIE SIĘ W LIPCU.

Grudziądz. Odbyło się w Grudziądzu zebranie przedstawicieli przemysłu, handlu i rzemiosła, na którem postanowiono urządzić w Grudziądzu w miesiącu lipcu ogólno-pomorską wystawę. Wystawa obejmować będzie całokształt życia gospodarczego Pomorza, rolnictwa, przemysłu, handlu i rzemiosła. Na zebraniu opracowano w zarysach plan wystawy oraz utworzono komitet wykonawczy. — Zebraniu przewodniczył w zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta, wiceprezydent **Michałowski.**

Przymusowy wykup majątków

Wobec tego, że plan parcelacyjny na rok 1935 dla gruntów prywatnych w poszczególnych województwach został wykonany, rada minstrów wydała rozporządzenie o ustaleniu na rok bieżący wykazu imiennego nieruchomości podlegających wykupowi przymusowemu. Na mocy ustawy z dnia 28 grudnia 1925 roku o wykonaniu reformy rolnej zostanie poddane przymusowemu wykupowi 22,432 ha gruntów prywatnych. Obowiązkowi parcelacyjnemu ze skutkami przewidzianemi w ustawie o wykonaniu reformy rolnej m. in. podlegają obszary z następujących nieruchomości ziemskich: 1360 ha dóbr ziemskich p. Jarosława Potockiego w pow. baranowickim, 150 ha z dóbr ziemskich p. Antoniego Jundziłła w pow. baranowickim, 422 ha z majątku Iwie p. Tomasza Zamoyskiego w pow. lidzkim, 100 ha z ordynacji Ołyckiej w pow. łuckim, będącej w posiadaniu p. Janusza Radziwiłła, 250 ha z majątku należącego do spadkobierców Pawła Steckiego w pow. rówieńskim, 700 ha z majątku p. Pawła Sapiehy w pow. borszczowskim, 1640 ha z majątków, należących do spółki Brody, na której czele stoi p. Rudroff, 1200 ha z majątków p. Antoniego Lanckorońskiego w pow. czortkowskim, 342 ha z dóbr rycerskich, należących do p. Hansa, Georga von Klahra w pow. bydgoskim, 1500 ha z majątków pp. Ernesta i Edwarda Fischer v. Mollardów w pow. jarocińskim, 400 ha z majątku p. Johanesa Hannemanna w pow. morskim, 305 ha z majątku p. Franciszka Würtza w pow. starogardzkim, 120 ha z majątków p. Ryszarda Ziehma w pow. tczewskim.

—o—

Chaos na rynku cementowym

Czy nowy zamach na ruch budowlany

Chociaż kryzys gospodarczy nie skończył się jeszcze, to jednak życie jest silniejsze niż kryzys i ruch budowlany w całym kraju wzrasta stopniowo, ale stale.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, jak poważną pozycję w budownictwie stanowi cement. W roku 1932 i na początku 1933 cena cementu wynosiła ok. 8,70 za 100 kg w workach loco cementownia, wiosną roku 1933 zmniejszyła się do 7,20 zł po rozwiązaniu kartelu, który śrubował nadmierne ceny, cena spadała stale i doszła do zł 2,00 wkońcu roku 1934.

W r. bież. podniosła się do zł 3,20—3,50, gazety zaś piszą, a kupcy uprzedzają, że podniesie się do zł 4,00, a może nawet ponad zł 5,00 za 100 kg.

Taki niepewny stan rzeczy ujemnie odbić się musi na ruchu budowlanym w r. b., jeżeli sprawa cen cementu w sezonie r. b. nie będzie, i to w najkrótszym czasie, ustabilizowana.

Dzięki interwencji rządu ceny na węgiel, na cukier, na naftę i inne t. p. artykuły stopniowo stabilizują się.

Rząd niewątpliwie posiada dokładną kalkulację produkcji cementu, nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby i na rynku cementowym zapanował porządek w sensie ustalenia cen stałych, przy których z jednej strony konsument nie byłby wyzyskiwanym ani przez producentów, ani przez pośredników, z drugiej strony, przy których fabryki mogłyby bez strat rzetelnie, normalnie obsługiwac rynek.

Prasa pisze wprawdzie, że istnieje już jakieś porozumienie pomiędzy producentami cementu, jeżeli ma być jednak prawdą, że cena ma podskoczyć aż ponad zł 5,00 za 100 kg, to świadczyłoby, że fabryki przez jednostronne ujęcie uporządkowania cen mają zamiar zrobić zamach na kieszeń konsumentów, co jest nieusprawiedliwione.

Społeczeństwo oczekuje od rządu wdania się w tę sprawę i spiesznego uregulowania jej, gdyż sezon budowlany się zbliża.

„Nach Ostland geht unser Ritt"

(Na wschód kierujmy nasze konie)

W tych dniach odbyła się w uniwersytecie berlińskim antylitewska manifestacja młodzieży akademickiej. Po odśpiewaniu dwóch pieśni patrjotycznych „Volk aus Gewehr" (Narodzie do broni) i „Nach Ostland geht unser Ritt" (Na wschód kierujemy nasze konie) przemówił z balkonu auli uniwersyteckiej przywódca niemieckiej młodzieży akademickiej, podkreślając doniosłe zadania, jakie ma naród niemiecki do spełnienia na wschodzie, gdzie należy zgodną celową i jednolitą akcją doprowadzić do skruszenia więzów Traktatu Wersalskiego. Mówca zakończył swe przemówienie apelem do niemieckiej ludności Kłajpedy, by wytrwała w walce o swe prawa, jako najbardziej na wschód wysunięty posterunek niemczyzny.

TRZY TRUPY POD KOŁAMI POCIĄGU.

Wielka Wieś Hallerowo. W niedzielę w późnych godzinach wieczornych podczas szalejącej na wybrzeżu polskiem wichury, najechał pociąg linji Puck—Krokowo 3 osoby, powracające z Łebcza do Starzyńskiego Dworu. W wypadku tym wszystkie trzy osoby zginęły na miejscu. Są to: 21-letni Augustyn Brzeski, 23-letnia Dettlaffówna i 18-letnia jej siostra. Jak się okazało, maszynista nie zauważył idących w pobliżu toru osób, gdyż nawałnica śnieżna zasłaniała pole widzenia. Zmasakrowane zwłoki na torze kolejowym zauważyła obsługa parowozu, który w kilka minut później jechał torem. Wiadomość o wypadku wywołała w okolicy wstrząsające wrażenie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ CHOREJ STARUSZKI.

Wejherowo. W Redzie, pow. morski — 72-letnia staruszka Anna Majer, korzystając z nieobecności domowników w przystępie szału gorączkowego, na skutek długotrwałej choroby grypy, wyskoczyła w bieliźnie przez okno i na podwórzu rzuciła się do studni. — Po pewnym dopiero czasie nieobecność staruszki została zauważona. Wszczęte poszukiwania, doprowadziły do znalezienia zimnych **już zwłok.**

WYBUCH PODCZAS NABIERANIA BENZYNY.

Wejherowo. W Wejherowie na rynku do stojącej stacji benzynowej podjechało auto osobowe, celem nabrania benzyny. W chwili, gdy z tanku poczęła płynąć benzyna do zbiornika samochodowego, nastąpił wybuch, a słup płomieni strzelił do góry. Dzięki przytomności obsługi stacji, zdołano przeciąć wąż gumowy i zapobiec katastrofalnemu wybuchowi benzyny całej stacji, która w skutkach mogłaby być straszną. Przyczyną wybuchu okazało się, że szofer auta nie wyłączył motoru. Pożar w samochodzie zdołano zlokalizować.

—o—

NIEPOŻĄDANI GOŚCIE WESELNI.

Wejherowo. W Łyśniewie na Kaszubach podczas wesela u jednego z gospodarzy wtargnęła banda wyrostków, złożona z 15 osób, która poczęła brać udział w zabawie, następnie pobiła biesiadników, spośród których trzy osoby zostały poważnie ranne.

—:oOo:—

EKSPLOZJA... FLASZKI PIWA.

Wejherowo. Na skutek eksplozji flaszki piwa, ciężko poraniony został w Wejherowie robotnik Paweł Lesner, zatrudniony w rozlewni piwa. Lesner doznał zmasakrowania **ręki, tak, że zachodzi konieczność amputacji.**

WZÓR DO NAŚLADOWANIA.

Były minister komunikacji, inż. Kühn, otrzymujący jako sekwestrator warszawskiej elektrowni 3.500 zł miesięcznie, zrzekł się uposażenia emerytalnego na czas piastowania urzędu sekwestratora. Delegacji bezrobotnych oświadczył inż. Kühn, że pobieranie podwójnych uposażeń w dobie kryzysu, obniża moralność i sprawiedliwość społeczną.

WYSTAWA PRZEMYSŁOWO — RZEMIEŚLNICZA W GDYNI.

Gdynia, w styczniu 1935 r. — Jak nam donoszą z Gdyni, w roku 1935 odbędzie się w Gdyni Polska Wystawa Przemysłowo — Rzemieślnicza w czasie sezonu letniego od dnia 29 czerwca do 1 września włącznie. — W tym samym czasie Gdynia obchodzić będzie uroczyście 15-tą rocznicę odzyskania przez Polskę dostępu do morza. Wystawę urządza Towarzystwo Wystaw i Targów w Gdyni, Sp. z ogr. odp., która wzięła sobie za zadanie propagandę polskiego drobnego przemysłu i rzemiosła w taki sposób, aby dla tych gałęzi wytwórczości polskiej zdobywać rynki zagraniczne. Nie ulega wątpliwości że myśl powyższa jest godna jaknajsilniejszego poparcia, albowiem rzemiosło polskie stanowi w stosunku do ogólnej liczby ludności 17% i w naszem życiu gospodarczem odgrywa poważną rolę.

Już obecnie czynione są intensywne przygotowania do wystawy, w której weźmie udział rzemiosło polskie i drobny przemysł z całego kraju. — Inicjatorzy urządzena wystawy apelują do całego drobnego przemysłu i rzemiosła polskiego, aby już obecnie zgłaszał swój udział w wystawie.

ZA ZDRADĘ TAJEMNIC WOJSKOWYCH — NA KARĘ ŚMIERCI.

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło w nadzwyczajnem wydaniu następującą wiadomość:

Trybunał ludowy Rzeszy Niemieckiej wyrokiem z dnia 16 lutego 1935 r. skazał na śmierć za zdradę tajemnic wojskowych Benitę von Falkenhayn i Renetę von Netzmer, obie z Berlina. Pozatem za tę samą zbrodnię skazany został na dożywotnie ciężkie więzienie Georg von Sosnowski i Irena von Jena. Wobec nieskorzystania przez kanclerza Rzeszy z przysługującego mu prawa łaski, wyrok na von Falkenhayn i von Netzmer został dziś rano wykonany. — Powyższą wiadomość urzędowa agencja opatrzyła tytułem „Państwo narodowo - socjalistyczne łamie zdradę stanu".

NA FRONT...!

Neapol. W obecności szefa sztabu milicji generała Terutti odpłynęły z Neapolu dwa bataljony milicji w sile około 2.000 ludzi. W ubiegłą sobotę odpłynął już jeden bataljon liczący 950 czarnych koszul. W związku z ostatniemi uchwałami wielkiej rady faszystowskiej przewidziane są dalsze transporty zwłaszcza do Erytrei. Natomiast wzmocnienie bezpieczeństwa w Somali odbywa się podobno głównie drogą zaciągu wśród ludności tubylczej. W ciągu dnia dzisiejszego krążyły pogłoski o bliskiem powołaniu pod broń 2-ch nowych dywizyj.

ZUPA Z KARALUCHÓW DLA ROBOTNIKÓW SOWIECKICH.

Moskwa. W Archangielsku rozpoczął się sensacyjny proces kierownika organizacji partyjnej, naczelnika wydziału zaopatrzenia i przedstawiciela związków zawodowych w Isakogorsku pod Archangielskiem. W połowie stycznia br. wskutek skargi jednego z robotników, który znalazł w zupie karalucha podczas obiadu w jadłodajni partyjnej. — oskarżeni **kazali ugotować zupę z karaluchów i pod groźbą pozbawienia pracy, zmusili wszystkich pracowników jadłodajni do jej spożycia.** Akt oskarżenia określa postępowanie oskarżonych jako: polityczne chuligaństwo i niezwykłe znęcanie się nad pracownikami.

1920 — 1935

CZY WPŁACIŁEŚ NA F.O.M.?
CZY JESTEŚ CZŁONKIEM L.M. i K.
oto pytania które nasuwają się w 15-letnią rocznicę odzyskania dostępu domorza.

WYKŁADY W KOLEGJUM MIĘDZYNARODOWYCH WYKŁADÓW AKADEMICKICH IM. I-GO MARSZAŁKA POLSKI JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W GDYNI NA ROK 1935.

W roku 1935 odbędą się poraz czwarty z rzędu wykłady w Kolegjum Międzynarodowych Wykładów Akademickich im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Gdyni, a to w czasie od 14 lipca do 1 sierpnia 1935 r. Wykłady odbywać się będą w dwóch działach, wchodzących w skład Kolegjum, a mianowicie: w Instytucie Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych i w Instytucie Wykładów o Kulturach Narodów Słowiańskich.

W pierwszym Instytucie wykłady poświęcone będą przedmiotom następującym:

1) zagadnienia samorządowe; samorząd miejski, samorząd ziemski (powiatowy i gminny); w dziale tym będą wykłady o ustroju samorządu, o finansach komunalnych i o działalności gospodarczej, tudzież o organizacji wewnętrznej pracy w zarządach samorządowych. Ustrój samorządu głównych państw europejskich. Rola rządu i samorządu na polu techniki sanitarnej, 2) ogólne zagadnienia gospodarcze (zagadnienia wymiany międzynarodowej, problemy walutowe, problem oddłużeniowy, problem reformy ubezpieczeń społecznych, gospodarcze porozumienie międzynarodowe, kartele). 3) ogólne zagadnienia prawno - państwowe i prawno - historyczne (geneza i ustrój Państwa Polskiego, kultura prawnicza dawnej Polski na tle porównawczem słowiańskiem, 4) Gdynia i Gdańsk (port w Gdyni i w Gdańsku) życie gospodarcze W. M. Gdańska, eksport i import przez Gdynię, 5) geografja komunikacyjna (porty, koleje, rzeki spławne, kanały, autostraty, wzajemne współdziałanie i konkurencja, ze szczególnem uwzględnieniem portów bałtyckich), 6) zagadnienia prawa morskiego, 7) stosunki gospodarcze Polski z innemi państwami i stosunki gospodarcze w innych państwach, 8) problemy postępowania administracyjnego na tle porównawczem.

W drugim Instytucie będą się odbywać wykłady następujące:

1) geografja, skład ludnościowy, historja i literatura jugosłowiańska, 2) etnografja (wierzenia i magja w kulturze ludowej Słowian, medycyna ludowa Słowian, etnografja Pomorza), 3) ludowa literatura ukraińska, zarys literatury ukraińskiej, literatura polska a ukraińska, 4) literatura białoruska, 5) literatura czeska i słowacka, 6) sztuka ludowa w Polsce (motywy ludowe w malarstwie i rzeźbie polskiej, drzeworyt współczesny w Polsce), 7) literatura bułgarska, 8) dzieje szkolnictwa w Polsce (historja Wszechnicy Jagiellońskiej), 9) architektura (architektura klasyczna w Polsce, społeczna rola architektury), 10) wykłady monograficzne z dziedziny literatury polskiej, 11) dzieje odbudowy Państwa Polskiego (walka podziemna, okres wojny światowej, wojna polska), 12) wykłady monograficzne o postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego (Józef Piłsudski jako historyk 1863 r., Józef Piłsudski jako naczelny wódz).

Uczestnicy wykładów otrzymują zniżki kolejowe w wysokości przewidzianej dla urzędników państwowych (o ile ich nie posiadają), tudzież mają zapewnione pomieszczenie wraz z całem utrzymaniem w gmachu Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, wzgl. w Instytucie Handlu Morskiego, obok Szkoły Morskiej, w cenie 5 zł dziennie. Uczestnicy wykładów otrzymują świadectwa uczęszczania (Certificat d'assiduite). — Wykłady połączone są ze zwiedzeniami i wycieczkami. Opłata za wykłady wynosi w każdym z Instytutów po 20 zł, za wykłady zaś w obu Instytutach 30 zł. (Wykłady w obu Instytutach nie kolidują ze sobą, tak, że można równocześnie słuchać wykładów w obu Instytutach).

Zgłoszenia kandydatów(tek) należy nadsyłać na ręce kierowniczki biura Kolegjum p. Janiny Klemańskiej, Warszawa, ul. Wspólna Nr. 34 m. 3, telefon 9-28-34.

Rektorem Kolegjum jest prof. dr. Tadeusz Hilarowicz, protektorami, prof. dr. Aleksander Javanowić (Belgrad) i prof. dr. Karol Lastovka (Bratislava).

Podobnie, jak w latach poprzednich, spodziewany jest liczny udział słuchaczów, nietylko z Polski, ale z innych państw (Jugosławja, Czechosłowacja, Bułgarja, Rumunja, Węgry i Estonja). Wykładają wybitni prelegenci (profesorowie i przedstawiciele praktyki z Polski i zagranicy).

Wykłady odbywają się w Instytucie wykładów o kulturach Narodów Słowiańskich w języku polskim, a w Instytucie Międzynarodowych Wykładów Nauk Administracyjnych i Gospodarczych — w języku polskim, francuskim i niemieckim.

Niesłychane postępowanie Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej w Dębowejłące

Na zasadzie § 11 obowiązującej ustawy prasowej prosimy o zamieszczenie w sposób przewidziany w tym paragrafie w najbliższym numerze „Głosu Wąbrzeskiego“ następującego sprostowania artykułu zamieszczonego w numerze 151 „Głosu Wąbrzeskiego z roku 1934 pod tytułem „Niesłychane postępowanie Zarządu i Rady Nadzorczej Spółdzielni Mleczarskiej w Dębowej Łące“.

„Umieszczenie na porządku dziennem Walnego Zgromadzenia Spółdzielni Mleczarskiej w Dębowej Łące — przyjęcia zgłaszających się pięciu a nie pięćdziesięciu nowych członków — nie mogło nastąpić dlatego, że byłoby to przeciwnem statutowi Spółdzielni i ustawie.

O przyjęciu nowych członków decyduje tylko Zarząd i Rada Nadzorcza Spółdzielni, która też musi poprzednio zbadać wartość finansową zgłaszającego się kandydata jak i inne warunki, jak zdrowotność krów, których mleko ma być dostarczane, czystość stajni itp. okoliczności, ażebymleko dostarczać się mające przez nowych członków stało na tej wysokości, na jakiej stoi mleko dostarczane dotychczas.

Nadto nowi członkowie mogą być przyjęci tylko o tyle, o ile Spółdzielnia może liczyć na korzystny zbyt większej od dotąd posiadanej ilości mleka.

Na odbytem Walnem Zgromadzeniu Spółdzielni omawiano tylko sprawy gospodarcze dotyczące Spółdzielni i właśnie dla ich dokładniejszego wytłumaczenia i zrozumienia obecnym był na ostatniem Walnem Żebraniu Pan Dr. Gramse w charakterze zastępcy Dyrektora Związku Rewizyjnego Wiejskich Spółdzielni w Grudziądzu, do którego należy Spółdzielnia w Dębowej Łące.

Nieprawdziwem jest twierdzenie prostowanego artykułu, ażeby jakaś klika „starała się wydostać lojalnego członka Pana Growego z Piwnic“ albowiem w dotychczasowym zespole członków Spółdzielni niema żadnej kliki. Pan Growe złożył tylko godność przewodniczącego Zarządu, a nadto Pan Growe pomimo swych ogólnie uznanych przymiotów charakteru i umysłu swego pod względem lojalności nie różni się od reszty zespołu członków Spółdzielni.

Członkiem Spółdzielni może być tylko lojalny obywatel i dlatego Zarząd Spółdzielni przed przyjęciem kogoś na członka bada skrupulatnie tegoż przymioty obywatelskie i charakteru, ażeby przypadkiem nie weszli do Spółdzielni ludzie, którzyby nie dorównywali swoją lojalnością i charakterem dotąd istniejącym członkom Spółdzielni, i ażeby nie wdarli się ludzie mogący Spółdzielni szkodzić. Dlatego Zarząd Spółdzielni z pełną rezerwą odnosi się do ludzi nieznanych zgłaszających się na członków i jako szkodliwych dla Spółdzielni uważa inspirujących nieprawdziwe artykuły dziennikarskie ubliżające Spółdzielni.

Za Zarząd
Spółdzielni Mleczarskiej
w Dębowej Łące

(—) Fr. Arning (—) Bleich
(—) Köller.

DZIENNIK PSOTNEGO CHŁOPCA.

Wczoraj przyszła do nas, jedna starsza pani, ktura była przyjaciułką mojej babci, co to jusz nie rzyje. Mamusia niby przeszła do gabinetu, gdzie właśnie Tatuś gniewał się na mnie, że rozbiłem okulary mojego profesora. Właściwie to nie ja rozbiłem tylko nasz stary Hektor, bo on podobno już źle widzi, więc mu te okulary przywieszałem na głowie, rzeby lepiej widział. A on zaczął skakać jak głupi i zaraz rozbił okulary. Skożystałem że przyszła Mama i chciałem uciec przez salon do ogrodu, ale w salonie zatrzymała mnie ta pani. „Ho, ho, jaki durzy urosłeś“ i wzięła mnie pod brodę: „słyszałam, że urwis z ciebie straszny“ i roześmiała się pokazując dwa brzytkie żółte zęby. Okropnie nie lubię, jak mnie ktoś bierze pod brodę, więc pręciutko powiedziałem: „A ja codziennie używam „Dentosan“. — Jaki znów Dentosan, zapytała starsza pani“. Codziennie rano i wieczór czyszczę zęby pastą Dentosan i płuczę eliksirem Dentosan. Dlatego mam takie białe zęby. Pani pewnie o tem nie wiedziała, że u Pani tak porzułkły. Ale ja mam spory zapas Dentosanu, więc chętnie się podzielę z Panią“. „Ach ty nieznośny chłopaku“ krzyknęła pani i chciała uderzyć mnie parasolką, ale odskoczyłem, wszedł Tatuś i zaczął się witać, a ja wybiegłem do ogrodu. F. D.

RUCH ANTYKATOLICKI

Z Rzymu donoszą, że ostatnie wystąpienia antykatolickie w Niemczech, wywołały w kołach watykańskich duże zaniepokojenie. W kołach tych podkreślają, że ruch ten nietylko tolerowany, ale najwyraźniej popierany jest przez władze, głównie przez ministerstwo propagandy Rzeszy, na czele którego stoi katolik dr Goebbels, stanowi naruszenie postanowień konkordatu, zawartego między Watykanem i Rzeszą Niemiecką. Koła watykańskie noszą się z zamiarem podjęcia demarche u rządu Rzeszy i przedstawienia mu niebezpieczeństw, wypływających z zaostrzenia walki na froncie religijnym.

KOBIETA W PARADOKSACH OSKARA WILDE'A.

Kobieta wstępuje w powtórne związki małżeńskie tylko wtedy, jeśli pierwszego swego męża nienawidziła. Jeśli mężczyzna żeni się poraz drugi, to dowód, że kochał swoję żonę.

*

Co to jest kobieta? — sfinks... bez tajemnicy.

*

Kobiety nie mają nic do powiedzenia, mówią jednak w sposób czarujący.

KOMUNIKAT KIEROWNIKA SEKRET. POW. B. B. W. R.

Od dnia 12 lutego b. r. biuro sekretarjatu będzie w soboty czynne od godz. 10 — 13, oraz od 15 — 17-tej.

Od godz. 15 — 16 czynna jest w biurze sekcja samorząd. i gospodarcza. —

Od godz. 16 — 17 sekcja społeczna, — Kierownikiem sekcji gospodarczej jest p. B. Szczuka;

Kierownikiem sekcji samorządowej jest p. Kurzyński;

Kierownikiem sekcji społecznej jest p. dyr. Bulanda.

Esperanto

Upłynęło lat 47, kiedy w Warszawie ukazała się drukiem pierwsza książeczka o języku międzynarodowym. Genjalną, przed niemal 50 laty rzuconą myśl, by ludzkość dążyła do porozumiewania się możliwie jedną tylko mową, uchwycił lekarz dr. Łazarz Ludwik Zamenhof, który stworzył dla wszystkich narodów język „Esperanto“.

Jeżeli spojrzymy na ten okres w rozwoju Esperanta, okres wzrostu i dostosowania się do warunków napotykanych na drodze rozwoju tego, to stwierdzić musimy, że język Esperanto okazał się niespożytą budowlą, wzniesioną na trwałej opoce, która przez czas swego istnienia żadnych nie wykazała niedociągnięć lub wad, że nie zaszła żadna potrzeba wprowadzenia jakichkolwiek bądź zmian lub uzupełnień. W istocie swej Esperanto dzisiejsze jest identyczne z Esperantem z roku 1887. By okoliczność tę należycie ocenić, trzeba wziąść pod uwagę, że przez 47 lat język Esperanto odbył pochód przez wszystkie kraje świata, przeniknął do wszystkich narodowości na całej kuli ziemskiej. Ludzie najrozmaitszych ras, poziomów cywilizacyjnych i kulturalnych zaczęli przyswajać sobie Esperanto, i wszyscy, jeżeli język ten dobrze poznali, przyswoili go sobie w sposób jednakowy, tak, że swobodne porozumienie się esperantystów z wszystkich zakątków świata stało się rzeczywistością, miljonkrotnie sprawdzoną i stale jeszcze stwierdzaną. Pod tym względem Esperanto przewyższyło nawet inne języki naturalne, które rozpadły się i rozpadają się w dialekty. Wspominam tylko o języku angielskim w Londynie a w Nowym Jorku lub Chicago; w Berlinie i we Wiedniu mówi się inaczej po niemiecku. Podobnie rzecz się ma z językiem francuskim, włoskim itd. Dlatego też wiele osób miało wątpliwość, czy i Esperanto nie przerodzi się w dialekty. Okres 47-letniej próby wykazał płonność tych obaw. Esperanto w ustach dobrego esperantysty w Warszawie, Tokio, Atenach, Fayoum brzmi jednakowo zrozumiale. Zbyteczne chyba tu podać, że tembardziej jednakowo oczywiście wyglądają teksty esperanckie pisane czy to w Polsce, Francji, Chinach, Brazylji, lub gdzieindziej. Wszędzie i zawsze jako narzędzie wyrażania myśli ludzkiej Esperanto okazało się doskonałem i niezawodnem.

Esperanto jest językiem żywym, gdyż jest dziś już mową choć małego jeszcze ludu, rozsypanego po całym ziemskim globie. Wartość jego praktyczną, naukową, literacka i pedagogiczną oceniło już 26 międzynarodowych kongresów esperanckich o przeciętnej ilości tysiąca osób z przeszło 40 krajów, oraz liczne międzynarodowe organizacje handlowe, sportowe, pedagogiczne, religijne i społeczne. Ostatnio oświadczyło się za tym językiem na Międzynarodowej Konferencji Wiedeńskiej w Zielone Świątki 1934 roku kilkaset pedagogów, profesorów i nauczycieli — między nimi profesor Mieczysław Sygnarski z Bydgoszczy. — Z 25 krajów, gdzie Esperanto znajduje już od dłuższych lat szerokie praktyczne zastosowanie na terenie szkolnym i w różnych dziedzinach życia międzynarodowego.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbyło się uroczyste nabożeństwo w Minoritenkirche. Mszę św. odprawił ks. prałat Karol Koczy, a piękne kazanie po esperancku wygłosił ks. dr. Brunnawer. Przed ołtarzem jaśniał zielony sztandar z gwiazdą esperancką, w środku której wyszyty był biały krzyż na znak, że ruch esperancki może również dobrze stać i na usługach akcji katolickiej.

W drugi dzień Świąt uczestnicy konferencji zebrali się licznie w tym samym kościele i wzięli udział w nabożeństwie, w czasie którego esperanckie kazanie wygłosił ks. prof. dr. Christanell z Salzburga. Kazanie to było jeszcze piękniejsze niż dnia poprzedniego, gdyż wymieniony kaznodzieja jest doskonałym mówcą i uczonym w dodatku biegłym esperantystą. Mówił on o Królestwie Bożem, które przybliżać powinni esperantyści katoliccy, ponieważ ich idea, oparta na miłości bliźniego, jest również wielka i szczytna, i w niczem się nie sprzeciwia idei chrześcijańskiej. Obrady konferencji toczyły się w niezwykle poważnym nastroju, a dziwne wrażenie robiły przemowy i referaty przedstawicieli różnych krajów, mówiących biegle i zrozumiale dla każdego jednym językiem. Rzecz to nigdzie dotąd na kongresach międzynarodowych (prócz esperanckich) nie spotykana. Olbrzymi materjał naukowy z rezolucjami, domagającemi się jak najrychlejszego wprowadzenia esperanta do szkół całego świata, jako przedmiotu obowiązkowego, zostanie opracowany przez Centralę Esperancką w Genewie i następnie rozesłany za pośrednictwem rządu austrjackiego do ministerstw oświaty poszczególnych państw. Konferencja wiedeńska będzie niewątpliwie stanowiła ważną datę w historji ruchu esperanckiego i prawdopodobnie przyniesie w rezultacie ostateczną umowę między państwami o wprowadzenie Esperanta do szkół jako przedmiotu obowiązkowego oraz o przyjęcie tego języka do korespondencji międzynarodowej.

Dziś nie możemy sobie przedstawić życia bez telefonu, bez elektryczności, radja lub lotnictwa. Podobnie też trudno będzie ludziom uwierzyć, iż był czas, kiedy nie każdy inteligentny człowiek znał język międzynarodowy Esperanto. Praktyczna znajomość Esperanta da się osiągnąć w niezmiernie krótkim czasie, w przeciwieństwie do innych języków, lecz ją wydatnie wspieją w trudności gramatyczne bez liku. Nauka Esperanta nie przytłumia bynajmniej nauki innycoh języków, lecz ją wydatnie wspiera, a zarazem budzi zainteresowanie do geografji, historji i przyrody przez korespondencję z różnokrajowcami we wszystkich częściach cywilizowanego świata. Nałóg korespondowania daleko pożyteczniejszy od nałogu picia alkoholu lub palenia tytoniu, przynosi wiele wewnętrznego zadowolenia, posiada wybitne wartości kształcące i należy równocześnie do najbardziej kulturalnych rozrywek. Esperanto oddaje nieocenione usługi każdemu człowiekowi o szerszym horyzoncie myślowym, o zainteresowaniu międzynarodowem, który — będąc gorącym patrjotą i miłośnikiem przedewszystkiem kraju ojczystego — nie zapomina i o obowiązkach względem swych bliźnich innej narodowości — względem całej ludzkości. Zapoznanie się z tym językiem powinno być dążeniem każdego człowieka o wyższej kulturze duchowej, a zwłaszcza tych, co pragną kroczyć po ścieżce ogólnego pokoju i braterstwa wszystkich narodów. Rozpowszechnianie Esperanta jest bezsprzecznie czynem chrześcijańskim, sprzyjającym utworzeniu Królestwa Bożego na ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krateczki

Sąd Grodzki pod przewodnictwem p. naczelnika Cieszyńskiego rozpatrywał w dniu 15. II. br. kilka spraw z prywatnego oskarżenia.

— *Teść, córka i zięć.* — Teść, córka i zięć to przecież można powiedzieć, że jest to rodzina, jednak teść z zięciem to jak biegun północny z południowym się zawsze odpychają — tak też zięć nie lubi teścia i powstają zawsze kłótnie.

Zięć jeden raz w życiu nie prowadzi z teściem wojny domowej — to jest tylko wówczas gdy odbiera posag.

Teść Kornacki, z jednej strony a córka *Marja Mrozowa i zięć Zygmunt Mróz* z drugiej strony — prowadzili z sobą wojnę domową.

Sprawa zaogniła się jeszcze bardziej gdy zięć znosił stóg do stodoły. Teść twierdził, że zięciowi należy się tylko połowa stogu, a tymczasem zięć był innego zdania. Wówczas ze strony zięcia i córki padło parę słów obrażających godność „teścia" czem mocno przejął się teść i szukał sprawiedliwości na drodze sądowej. Sąd uznał winnych *Marję Mrozową i Zygmunta Mroza* i skazał każdego z nich *na zapłacenie po 20 złotych grzywny.*

— *Szuhlmann Jan z Wronia* został oskarżony przez Sujkowskiego Ksawerego o zadanie urazu cielesnego w dniu 4. I. br.

Na podstawie przeprowadzonej rozprawy Sąd uznał *Szuhlmanna* winnym i ukarał go *grzywną 20 złotych.*

— *Obieżyświat.* Kinig Stanisław rzekomo zamieszkały w *Szynwaliźnie* pow. Grudziądz posiada wielką żyłkę do podróżowania i szuka stale przygód.

Narzeka on jedynie na to, że urodził się pod nieszczęśliwą gwiazdą i to do tego z długiemi palcami.

Co prawda gdy podróżuje potrzebuje zegarka — a, że posiada długie palce ściągnął zegarek z łańcuszkiem wartości 75 zł. na szkodę p. Dittmanna z Jarantowic. Policja złapała Kiniga i za czyn ten został skazany na *3 tygodnie aresztu bez zawieszenia,* gdzie będzie się musiał obejść bez zegarka.

— *Teściowa i spółka.* Wiadomo każdemu, że różni ludzie mają różne upodobania. Naprzykład jeden lubi córkę i wiedzie zacięty bój z teściową i za to idzie na ławę oskarżonych ze wstrętną myślą o teściowej. Inny znów prepada za teściową i tworzy z nią spółkę złodziejsko — paserską — i też idzie za kratki.

A więc tak czy owak jeżeli ktoś zaczyna coś z teściową — to pewien może być, że czy prędzej — czy później będzie miał odpoczynek za kratkami.

Juljanna Górska teściowa, Jan Górski teść oboje z Jaworza i Józef Sobczyński zięć z Wąbrzeźna zawarli podobną spółkę i skradli na szkodę Józefa Nycza z Jaworza 4 centnary jabłek i zdążyli je nawet sprzedać — bo „teściowa" miała wielką żyłkę kupiecką.

Za czyn ten zostali ukarani: *Juljanna Górska 1 miesięcznym aresztem; Jan Górski 2 miesięcznym aresztem i J. Sobczyński również 2 miesięcznym aresztem.* Sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg 2 lat.

— *Spółkę djabli wzięli. Jan Szczodrowski i Apolonja Demoga oboje z Mgowa* posiadali na spółkę gospodarstwo. Szczodrowski chciał na spółce dobrze wyjść, więc bez wiedzy Demogowej zabrał na szkodę tejże ze stodoły *3 worki sieczki.* Za czyn ten Sąd wymierzył Szczodrowskiemu *1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata więzienia pod warunkiem zwrócenia równowartości za sieczkę to jest 1 zł. w ciągu miesiąca.*

— *Jadwiga Knias* z Wąbrzeźna trzymała się przysłowia które mówi: „Co twoje to i moje" i dzieliła się torfem z p. Malskim. Jednakże została schwytana na kradzieży torfu i sprawa oparła się o Sąd. Epilog to *2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.*

— *Marjanna i Wincenty Wilk z Wąbrzeźna* mieli pretensję pieniężną do Marjanny Borkonicowej. Niemogli oni swej należności otrzymać i wzięli się na sposób. Pod nieobecność Borkowiczowej zajechali wozem i zabrali na szkodę tejże 40 centnarów kartofli. Borkowiczowa sprawę skierowała do Sądu który wymierzył każdemu *po 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata pod warunkiem zwrócenia zł. 45,— w ciągu 2 miesięcy, za równowartość za kartofle.*

— *Willi Marks z Przydworza* chociaż zna na wylot Biblje niechce czynić dobrze maluczkim na tym świecie. Prawdopodobnie przejął się poglądami „marksistowskiemi i zabrał przemocą krzesło Franciszce Piórkowskiej.

Piórkowska była innego zdania i sprawa oparła się o Sąd.

Marks twierdził, że Piórkowska była winna jemu 50 groszy za reperację butów i niemogąc się doczekać zapłaty — zabrał za to krzesło.

Sąd wymierzył Marksowi *1 tydzień aresztu z zawieszeniem na 2 lata* aby go oduczyć samowoli.

— *Franciszek Derkowski i Kazimierz Donarski* obaj z Wąbrzeźna stanęli przed Sądem za kradzież drzewa.

Derkowski został ukarany *1 tygodniowem aresztem z zawieszeniem na 3 lata a Donarski otrzymał tylko upomnienie ze względu na młodociany wiek.*

— *Inżynier od kurzu. Edward Mielcarek pochodzący z Piastowa* pod Warszawą przyjechał samochodem do Wąbrzeźna. Niewiadomo jak tam właściwie było czy wypił jednego z pieprzem za dużo, dosyć na tem, że kazał się tytułować „Panem Inżynierem".

I byłoby się wszystko dobrze skończyło — gdyby „Pan Inżynier" nieobrażał władzy w osobie posterunkowego p. Choroszkiewicza.

Władza spisała protokół i wówczas wyszło na jaw, że „Pan Inżynier" nie jest inżynierem a tylko szoferem w Zakładach Inżynieryjnych.

Sprawa o obrazę oparła się o Sąd i podyktowano „Panu pseudoinżynierowi" *2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 3 lata.*

— *Rewolwer, laska i ława oskarżonych. — Erich Haufler z Polskich Łopatek i Hubert Ranch z Łopatek* pałali nienawiścią do siebie. Nienawiść tą podsycała dzielnicowość, gdyż jeden z nich to niemiec urodzony na Pomorzu a drugi to niemiec kolonista z Rosji.

O co im właściwie poszło niechcieli zdradzić — dosyć na tem, że pewnego razu spotkali się na szosie i doszło do rękoczynów.

Ranch wydobył rewolwer który nosił bezprawnie, a Haufler puścił w ruch grubą okutą laskę i poturbował mocno Rancha.

Rewolwer został odebrany Ranchowi, a Haufler stanął na ławie oskarżonych na uraz cielesny i będzie miał zanotowane w karcie karnej *1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na 3 lata.*

— *Bolesław Wojtowicz z Ryńska* stanął za kratkami z powodu udaremnienia egzekucji za zaległe podatki na rzecz Urzędu Skarbowego i za to ukarany został *2 tygodniowym aresztem z zawieszeniem na 2 lata.*

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego pod przedwodnictwem sędziego S. O. *p. Dr. Piziewicza* rozpatrywano kilka spraw apelacyjnych. Oskarżał wiceprokurator *p. Zajączkowski,* protokółował aplikant *p. Jezierski.*

— *Ciarkowski Władysław* z Nielubia został zasądzony wyrokiem Sądu Grodzkiego na *6 miesięcy aresztu* z zawieszeniem na 5 lat. — Niebył zadowolony z wyroku i założył apelację, twierdząc, że teściowej niemiał zamiaru zadać ciężkiego urazu cielesnego — a działał tylko w własnej obronie.

Sąd nie dał wiary oskarżonemu i zatwierdził wyrok I instancji zawieszając wykonanie kary tylko na 2 lata.

A więc jakabyłaby teściowa, niewolno na nią ręki podnosić.

— *Kwiatkowscy Bronisław i Władysław* obaj z Wąbrzeźna zostali ukarani wyrokiem I instancji na 8 miesięcy więzienia za wymuszanie na Juljanie Knaskie 60 groszy.

Wyrok ten niepodobał się oskarżonym i wnieśli apelację — twierdząc, że są niewinni. Sąd jednakże zatwierdził wyrok I instacji. — Warto nadmienić, że w Sądzie Grodzkim znajduje się przeciw *Bronisławowi* Kwiatkowskiemu podobna sprawa o wymuszenie pieniędzy od St. Melerowskiego. Jak tak dalej pójdzie to zdaje się, że Broncio skończy w Koronowie.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
20	Luty	Ś.	Leona	6,44	4,57
21	„	C.	Feliksa	6,42	4,59
22	„	P.	Piotra	6,40	5,01

NA POWODZIAN

złożyli członkowie Związku Właścicieli Nieruchomości w Wąbrzeźnie zł 90,30 gr. Pieniądze wysłaliśmy do Pom. Woj. Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w Toruniu.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW

TĘPIĆ OSET I CHWASTY

Jednym z wielu szkodników dla rolnictwa jest plaga zachwaszczenia pól co wpływa ujemnie tak na jakość jak i ilość wszelkich plodów rolnych. To też obowiązek niszczenia ostu i chwastów został nałożony na wszystkich rolników. Prowadzona rok rocznie akcja niszczenia tych szkodników wykazała, że duża ilość rolników bagatelizuje sobie sprawę. Pragnąc zatem szerszemu ogółowi dać możność zapoznania się jak ważną jest sprawa niszczenia szkodników roślin zwołuję wielkie zebranie rolników na dzień *22 lutego 1935 o godzinie 13-tej w lokalu Hotelu pod Orłem w Wąbrzeźnie przy Rynku.*

Aktualny referat wygłosi delegat Pomorskiej Izby Rolniczej z Torunia.

STAROSTA POWIATOWY

Walne zebranie Z. Z. Z. oddziału drogowego

W niedzielę 17 bm. o godz. 13-tej w sali hotelu pod Orłem odbyło się walne zebranie ZZZ. oddziału drogowego przy udziale około 200 członków. Pochwaleniem Boga otworzył zebranie prezes p. Żonakowski, witając zebranych członków oraz gości: budowniczego powiatowego p. Makowskiego, delegata Zarządu Okręgowego p. Cichorskiego, p. Beygera i reprezentanta Redakcji p. Szczukę Adama. Przeczytany porządek obrad przyjęty został bez zmian.

Na Marszałka zebrania wybrano p. Melerowskiego Franciszka, drogomistrza, na sekretarza p. Beygera Bronisława, na ławnika p. Gronowskiego Konstantego. Po wyborze prezydjum odczytał sekretarz Koła p. Górny protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który został przez zebranych przyjęty bez zmian. Po odczytaniu protokółu przystąpiono do sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Prezes Żonakowski przedstawił zebranym w treściwych słowach sprawozdanie z całorocznej pracy Związku. Prace Zarządu szły zawsze dla dobra Związku i członków, pomimo napaści ze strony pewnych organizacyj. Następnie zdaje sprawozdanie sekretarz p. Górny, który podaje, że przy założeniu Koła zapisało się na członków 37 osób, a obecnie liczy Koło 236 członków. Zebrań ogólnych odbyło się 7, a zebrań Zarządu 16. Protokół Komisji Rewizyjnej z rewizji kasy podaje, że stan kasy wynosi w dochodach 764 zł; w rozchodach 391,35 zł, pozostałość kasy 372,65 zł.

Obecni jednogłośnie udzielili ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Przed wyborem nowego Zarządu wygłosił sekretarz Rady Wojewódzkiej p. Cichorski bardzo treściwy referat o prawach i obowiązkach Związku, które w przyszłości członków czekają. Po referacie p. Cichorskiego przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli pp.:

Prezes — Żonakowski Stanisław, zast. prezesa — Gronowski Konstanty, sekretarz Górny Alfons, zast. sekretarza — Eichberger Leon, I skarbnik — Melerowski Franciszek, II skarbnik — Retmański Antoni.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano pp.: Kornackiego Kazimierza, Delikata Antoniego, Kwiecińskiego Leona, Zarębskiego Józefa. — Sąd koleżeński stanowią pp.: bud. pow. Makowski Jan, Beyger Bronisław, Filipczak Józef, Makowski Anastazy, Wiśniewski Władysław.

Następnie wybrano komisję organizacyjną dla założenia Instytutu Kulturalno-Oświatowego w skład którego weszli pp.: Starosta Powiatowy Z. Kalkstein, dyr. Gimnazjum Bulanda, profesor Berndt, kierownik szkoły męskiej Nałęcz, Szczuka Adam, Żonakowski Stanisław, Melerowski Franciszek, Górny Alfons.

Po wyborze Zarządu i komisyj wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilku członków. Po wyczerpaniu dyskusji przemówił do zebranych nowowybrany prezes, przedstawiając dalszy program pracy na rok bieżący. Zebranie zakończono wzniesieniem okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Profesora Dr. Ignacego Mościckiego i I Marszałka Polski Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego. Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" zamknięto zebranie hasłem „Cześć Pracy".

TYLKO DO PONIEDZIAŁKU

25 lutego przyjmują PP. listonosze przedpłatę „Głosu Wąbrzeskiego" na miesiąc marzec. Żyjemy w epoce, w której spodziewać należy się ważnych wydarzeń. W Polsce zbliża się okres, w którym uchwalona będzie nowa Konstytucja, w którym rozpisane będą nowe wybory do ciał ustawodawczych. Pozatem spodziewać się należy szeregu nowych ustaw.

W świecie daje się słyszeć brzęk zbroi wojennej. Włochy zarządzają mobilizację! Dunikowski produkuje złoto z piasku!

A o wszystkiem informuje Czytelników szybko „Głos Wąbrzeski".

Dlatego też pospiesz się i zaprenumeruj „Głos" na miesiąc marzec. Jednaj nam nowych abonentów!

AKADEMJA KU CZCI PIUSA XI.

Jak się dowiadujemy, staraniem Akcji Katolickiej odbędzie się w niedzielę po sumie w sali Hotelu Dwór Wąbrzeski — uroczysta akademja ku czci Ojca św. Piusa XI. z okazji piętnastej rocznicy wyboru. Program akademji podamy w numerze piątkowym.

PANOM WÓJTOM,

którym przesłano listy składkowe na rzecz Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą przypominamy, że do dnia 25 lutego 1935 r. należy zwrócić listy wraz z zebranemi kwotami względnie nadania przekazów.

Powiatowy Komitet.

SIÓDMY SYN

Szczęśliwym ojcem, którego żona obdarzyła siódmym synem jest p. **Wiśniewski Jan,** mistrz meljoracyjny, zamieszkały na Podzamczu 2. Rodzicom składamy najserdeczniejsze życzenia, by syn był w przyszłości Ich chlubą. — Ojciec wniósł prośbę do Pana Prezydenta o przyjęcie godności Ojca chrzestnego.

SKOWRONKI.

We wtorek w godzinach południowych przeleciała nad naszem miastem większa ilość skowronków, budząc swoim rychłem przylotem, zwłaszcza wśród rolników, różne komentarze.

NIKŁE POŁOWY RYB.

Przeprowadzane na jeziorach miejskich połowy ryb pod lodem, dają wyniki bardzo nikłe. I tak podczas wtorkowego połowu wyciągnięto po całodziennej pracy zaledwie jeden centnar ryb.

Z ŻYCA LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ

Dnia 18 lutego odbyło się zebranie zarządu L. M. i K., na którem uchwalono dokooptować do Zarządu: naczelnika Urzędu Skarbowego na prezesa; p. Pągowskiego Stanisława na skarbnika; komisarza P. P. p. Szmytkowskiego Stanisława na przewodniczącego Funduszu Obrony Morza. P. Szczuce Adamowi poruczono dział propagandy F. O. M.

Pozatem załatwiono szereg spraw aktualnych i postanowiono zorganizować koła L. M. i K. we większych wsiach powiatu.

KRADZIEŻE.

Na szkodę p. Grzeszewskiego Bronisława skradziono oponę samochodową, wartości 120 zł. Policja jest już na tropie sprawcy kradzieży. — P. Goetzke ze zamkniętego chlewa skradziono szczapy drzewa i około 2 worków torfu.

WŚCIEKLIZNA

U psów Pp. Rotzola w Król. Nowejwsi i Waligóry w Makswałdzie stwierdzono wściekliznę P. Starosta wydał zarządzenie mocą którego wyprowadzenie i wywożenie psów z miejscowości:

Król. Nowawieś, Czaple, Płużnica, Ostrowo, Orłowo, Uciąż, Bartoszewice, Trzcianek, Mgowo, Pieńki, Gziki, Szczerosługi, Stanisławki, Wronie, Jarantowice, Wąbrzeźno, Sicinek, Sitno, Frydrychowo, Myśliwiec, Łabędź, Nielub Czystochleb, Sosnówka, Trzciano, jest dozwolony jedynie za zezwoleniem Starosty Powiatowego. — W wymienionych miejscowościach psy i koty trzymane być muszą na uwięzi.

OZNACZENIE GATUNKÓW I CEN PIWA

Wobec zachodzących wypadków sprzedaży piwa gatunków drugorzędnych po cenach piwa wysokowartościowego przez niektóre lokale prowadzące wyszynk piwa, w celu zapobieżenia tego rodzaju nieuczciwej konkurencji, zarządził P. Starosta Powiatowy, aby we wszystkich lokalach prowadzących wyszynk piwa wywieszono na miejscu widocznem cenniki, informujące o gatunkach piwa sprzedawanego, jak również o jego cenie.

Winni niezastosowania się do powyższego, zostaną ukarani w drodze administracyjnej.

GWIAZDY BRODWAYU

oto tytuł kolorowego filmu jaki od dzisiaj wyświetla kino „Słońce". Piękna muzyka, wspaniała wystawa. Zwracamy uwagę na występy humorysty Rasska.

Z POWIATU

WIĘCEJ UCZCIWOŚCI I HONORU.

Zakończyły się wybory do Rad Gromadzkich, również i do Rad Gminnych. Refleksyj nasunęłoby się sporo, boć przecież można było spotkać różnych partyjników, którzy jeździli i błagali, by ich tylko wybrano, że oni tylko mądrzy i „wielcy działacze“ przy kieliszku. Obecnie można spotkać również podobne typki, którzy są żądni władzy, choć ani zdolności, ani uczciwości w nich niema. W związku z przyszłemi wyborami na wójtów miałem możność to zaobserwować. Aż litość bierze, że taka „osobistość“ przyjeżdża do radnych gminnych w pewnej gminie z wódką i papierosami, by w ten sposób ktoś za jego „czystą“ głosował za nim. A może ów pan w przyszłości chce załatwiać komuś sprawy także za kieliszek? A gdzież honor takiego „przyszłego wójta“? Ten pan bardzo się omylił, zapomniał, że do Rad Gminnych weszli w większości ludzie uczciwi, którzy na jego „lep“ nie polecą. Ubliżasz pan sobie „panie kandydacie“. Narazie tenu panu tyle z nadmienieniem, że jeśli z „wódeczką“ nie przestanie namawiać, to się ujawni publicznie jego nazwisko.

A teraz ku uwadze panom Radnym.

Takich „ptaszków“ rwących się do władzy przy pomocy wódki wytykać palcami. Ludzie naprawdę poważni i uczciwi nigdy w ten sposób agitacji przeprowadzać nie będą.

WIELKI BAL MASKOWY.

CZYSTOCHLEB. Oddział żeński Z. S. i P. W. konne urządzają w dniu 24. bm. wielki bal maskowy, który niewątpliwie będzie atrakcją w naszej cichej zazwyczaj wsi. Wstęp na bal tylko za okazaniem zaproszeń. Kto przez niedopatrzenie zaproszenia nie dostał, może się po takowe zgłosić do p. Neumanowej.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. o godzinie 4 po poł. w lokalu oberży. Zarząd.

AMATOR SŁONINY.

JARANTOWICE. Jako dobry gospodarz miał p. Felske Maksymiljan dobrze zaopatrzoną swoją śpiżarnię. Ale onegdajszej nocy niewykryty sprawca za pomocą wyjęcia okna skradł 35 kg słoniny, smalcu i chleba wartości 60 złotych. Policja szuka amatora, któremu nie wystarczył chleb ze smalcem, tylko musiał jeszcze wziąść słoninkę.

CZEGO TAM SZUKALI?

NIEDŹWIEDŹ. Policja nakryła bandę włóczęgów w osobach: Lamparski Jan, Rzeszutek Wojciech, Bielawski Marcin, Morawski Jan, Holiński Wilhelm, Konarzewski Roman, wszyscy bez stałego miejsca zamieszkania. Wymienieni siedzieli w oborze i odpoczywali; niewiadomo tylko czy przed dalszą podróżą czy „robotą“.

WIECZOREK TOWARZYSKI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

DĘBOWAŁĄKA. Dnia 17 bm. miejscowa brać strzelecka pod opieką miejscowego nauczycielstwa urządziła wieczorek towarzyski w zamkniętem kółku. Przy własnej muzyce tańczono ochoczo, to znowu zabawiano się w gry towarzyskie. Nie brakło też śpiewek ludowych i wojskowych, jak również monologów. Aby był komplet, przygotowano też kawkę z pączkami. Że nasi strzelcy — zuchy mieliśmy możność się przekonać. Szanują starszych, zapraszając na swój wieczorek kilku poważniejszych obywateli z naszej wsi z wójtem p. Matuszakiem na czele. Każdy z nas z podziwem patrzył na tak dobrze wychowana młodzież strzelecką. Przy humorze była grzeczność i uprzejmość. Nic dziwnego, że nasi strzelcy zjednali sobie serca obecnych rolników. Nie ilość, lecz jakość — oto zasada. I tutejsi strzelcy, choć ich niezbyt dużo są ideowcami, to też praca ich widoczna na każdym kroku. Jakże mylne są mniemania wielu pism co do organizacji strzeleckiej. Będąc obecnym przekonałem się jaka to pożyteczna organizacja, w której ludzie naprawdę pracują. W miłym nastroju opuszczono po północy salę szkolną. Chwile spędzone w towarzystwie naszych dzielnych strzelców pozostaną mi na długo w pamięci. — Cześć Strzelcom z Dębowejłąki. Sympatyk Strzelca.

ZEBRANIE B. B. W. R.

JAWORZE. W niedzielę, dnia 24 lutego o godz. 14-tej (2 popołudniu) w lokalu szkoły odbędzie się zebranie BBWR., na które zaprasza się członków i sympatyków

SPŁOSZONY ZŁODZIEJ

POLSKIE ŁOPATKI. Do gospodarstwa Maćkowiaka zakradł się złodziej i zaczął robić rewizję w szopie. Służący w tym samym czasie szedł do szopy chcąc przynieść torfu. Próbując drzwi otworzyć — niemógł tego dokonać. Przyszedł do przekonania, że w szopie jest złodziej wszczął alarm — lecz złodziej zdołał pod osłoną nocy umknąć.

— Na szkodę gospodarza *Majera* skradziono 30 kur i łup złodzieje wynieśli w dwóch workach.

Przy wynaszaniu łupu spotkał złodziei jeden z synów sąsiada, na widok którego rzucili łup uciekając. Złodzieje orjentując się, iż przeciwnikiem jest jedna osoba zaczęli gospodarza ostrzeliwać. —

Widząc groźną podstawę złodziei, gospodarz musiał uciec, a złodzieje zabrali swój łup.

Kowalewo

ZA SZALBIERSTWO.

Sąd Grodzki w Brodnicy w dniu 14. bm. skazał Kocińską Annę z Kowalewa na 1 tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata — za szalbierstwo.

Z ŻYCIA INWALIDÓW WOJENNYCH

W niedzielę dnia 10 lutego rb. w sali p. Juskowiaka przy udziale 80 członków odbyło się doroczne walne zebranie Miejscowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP. w Kowalewie.

O godzinie 12-tej zagaił przewodniczący p. Szałucki Józef zebranie pochwaleniem Boga, witając zarazem gości i członków. — Zebranie zaszczycił swoją obecnością sekretarz zarządu wojewódzkiego p. Lewandowski Antoni z Torunia, którego wybrano na marszałka jednogłośnie, ostatni od siebie powołał na sekretarza zebrania p. Banka Aleksandra z Rychnowa a na ławników pp: Babińskiego Bernarda restauratora i Wiśniewskiego Bernarda.

P. Lewandowski serdecznie dziękując za zaszczytny mandat po krotkiem przemówieniu wstępnem udzielił głosu sekretarzowi Koła p. Żułowskiemu, który w krótkości przedstawił pracę w zakresie jego funkcji. Jak wynika z dziennika, sekretarjat Koła załatwił w kadencji ubiegłej 334 wniosków i podań ważniejszych nie licząc spraw mniejszej wagi.

Jako drugiemu udzielił głosu skarbnikowi p. Rumińskiemu, który przedstawił stan kasy. Jak wynika, kasa Koła wypłaciła w kadencji roku ubiegłego, a) na zasiłek pośmiertny 220 zł. b) pożyczki zwrotnej 120 złotych oraz cedując Zarządowi Miejskiemu na bezrobotnych sumę 195 złotych, którą to sumę na podstawie wyroku Sądu Grodzkiego w Kowalewie Zarząd Miejski ściąga od b. członka Koła, Radnego opozycjonisty mającego śmiałość prosić o pożyczkę z kasy krwawych ofiar, zobowiązał się zwrócić pożyczkę w terminie 4 tygodniowym a obecnie minęło 3 lata i musiano wystąpić na drogę sądową. Z końcowego sprawozdania skarbnika wynikało, że Koło aczkolwiek po poniesieniu strat materjalnych i moralnych w latach ubiegłych zadanych przez ludzi złej woli dźwiga się i w tych ciężkich czasach posiada majątek w gotówce 650 złotych, którą to kwotę przeznacza się wyłącznie na zasiłki pośmiertne swych licznych członków. — Jako trzeciemu udzielono głosu przewodniczącemu p. Szałuckiemu Józefowi, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował całość pracy Koła nietylko z kadencji ub. roku lecz również w okresie 14 letniego istnienia. W końcu swego przemówienia mówca stwierdza, że te ciemne chmury przygniatające życie gospodarcze nie będą wiecznie zaćmiewały horyzontu, i niebawem jasność i promień słońca nad naszą kochaną Ojczyzną zabłyśnie, a wszystkim obywatelom będzie dobrze. — Za tak szczere i istotnie na czasie przemówienia, zebrani hucznemi oklaskami podziękowali mówcy.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej pod przewodnictwem p. Magdziuskiego Władysława było pochwałą dla ustępującego zarządu.

W dyskusji nad sprawozdaniami, nie padł żaden zarzut od tak licznie zastąpionych członków pod adresem ustępującego zarządu. Absolutorjum udzielono jednogłośnie.

Do zarządu wybrano następujących pp: Szałuckiego Józefa; Żułowskiego Stanisława; Rumińskiego Bolesława; Szymańskiego Jana; Janiszewskiego Romana i Wiśniewskiego Bernarda.

Do komisji rewizyjnej pp. Magdzińskiego Władysława; Liszewskiego Jana; Łączyńskiego Jana; Maćkiewiczową Monikę i Makowskiego Franciszka.

Sąd Koleżeński pp. Słupski Józef; Orzechowski Antoni, Kubiak Stanisław, Gąsiorowski Jan i Babiński Bernard. Na zastępców Bank Aleksander, Laskowski Franciszek, Cetkowski Franciszek Arendl Leopold i Kuchnicka Leokadja. —

Jako delegatów. Szałuckiego Józefa, Janiszewskiego Romana i Babińskiego Bernarda.

Referat delegata Zarządu Wojewódzkiego Związku Inwalidów Wojennych RP. p. Lewandowski sekr. Zarządu Woj. w dłuższem i objektywnym przemówieniu charakteryzując życie inwalidów wdów i sierot wojennych w Polsce, w bardzo troskliwych słowach podając zebranym przebieg życia i wykonaną pracę w obronie naszych praw najbardziej istotnych.

W końcu swego przemówienia wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej Jej Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego i pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, który wszyscy powtórzyli.

W wolnych głosach udzielono głosu p: Cetkowskiemu Franciszkowi, który apelował do zebranych, by naszych praw zawsze i wszędzie bronili i by hasło „Swój do swego“ było wprowadzone w czyn; w ten sposób zwyciężymy, niepożądany napływ, a szczególnie ten napływ który szkodzi polskiemu kupiectwu i społeczeństwu. Po wyczerpaniu obrad i odśpiewaniu jednej zwrotki „Boże coś Polskę“ zebranie zakończono. —

Golub

KIM SĄ ŚWIĘTOKRADCY?

Numery „Głosu Wąbrzeskiego“ z opisami i ilustracjami świętokradców zostały rozchwytane przez miejscowe obywatelstwo. Dzisiaj możemy podać Szan. Czytelnikom bliższe dane dotyczące świetokradców:

Gęsicki Henryk, syn Franciszka i Teofili z Konarskich, urodził się 1 czerwca 1913 roku w Rojewie, gmina Rogowo, pow. Rypin. Z zawodu jest Gęsicki robotnikiem, kawalerem wyznania rzymsko — katolickiego. Gęsicki w ostatnim czasie zamieszkiwał w Golubiu. Karany jest za kradzież 14 dniowym aresztem z zawieszeniem. Ostatnio osadzony był w areszcie śledczym jako podejrzany o dokonanie kradzieży świń na szkodę rolnika Władysława Jacyny w Małkach pow. Brodnica.

Po aresztowaniu w związku z dokonanym świętokradztwem i odkopaniu przedmiotów, prowadzony do aresztów więziennych cynicznie odezwał się do znajomych: "Do widzenia —na 5 lat“. Z powiedzenia tego widać, że Gęsicki doskonale zapoznał się z kodeksem karnym i przewiduje wysokość kary jaka go czeka.

Loga Mieczysław (a nie Tadeusz jak podaliśmy w ostatnim numerze), syn Tadeusza i Faustyny z Łukiewskich, urodził się 10 marca 1915 r. w Golubiu. Jest kawalerem, wyznania rzymsko — katolickiego, z zawodu rzeźnik. — Zamieszkuje w Golubiu u matki Olejniczakowej.

W chłopięcych latach Loga był ministrantem w tut. kościele parafjalnym i miał doskonałą okazję zapoznania się z rozkładem kościoła i wszelkimi zakamarkami. Wiedział również o miejscu skarbca kościelnego. Był on zdaje się kierownikiem wyprawy. Zapytany o powód dokonania świętokradztwa oświadczył iż chciał księdzu Proboszczowi „psotę wyrządzić“.

Loga Mieczysław karany jest za kradzież aresztem dwutygodniowym z zawieszeniem, i podobnie jak Gęsicki osadzony był w areszcie śledczym, jako podejrzany o kradzież świń.

Gęsicki i Loga pytani co chcieli ze skradzionemi przedmiotami zrobić, oświadczyli, że szukali płynu za pomocą którego chcieli oddzielić złoto od reszty metalu i w tej formie złoto spieniężyć.

Co do udziału *Olejniczakowej* w świętokradztwie są zdania rozbieżne wśród tut. Obywatelstwa Mówi się jednakże, że w czasie poszukiwania w piwnicy, gdy robotnicy kopali w miejscu gdzie znajdowała się grapa ze zrabowanymi przedmiotami, miała do robotników odezwać się, że tam, w tym miejscu gdzie kopią, napewno tych rzeczy nie znajdą. O ile wersja ta byłaby prawdziwa, można przypuszczać, że Olejniczakowa była poinformowana o miejscu zakopanych przedmiotów. — Pozatem mówią, że Olejniczakowa miała przytrzymanych Gęsickiego i Logę poinformować, że robotnicy kopią we właściwym miejscu.

ZMIANA W BANKU LUDOWYM.

W miejsce członka Zarządu p. Stanisława Daranowskiego wybrano p. Józefa Grzeszewskiego, kupca z Golubia. Z rejestru wykreślono, że do przedmiotu przedsiębiorstwa Spółdzielni należy zakup i sprzedaż walut zagranicznych.

Kącik radjowy

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

ŚRODA, DNIA 20 LUTEGO

15,40 Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,45 Fragment teatralny „Kłos Panny“ Ludwika Hieronima Morstina. 16,00 Transmisje z Krakowa i Warszawy. — 17,00 Muzyka salonowa: 1) a) Moszkowski — Hiszpańskie tańce nr. 1, 2, b) Moszkowski — Hiszpańskie tańce nr. 3, 5; 2) a) Grieg — Taniec Anitry, b) Grieg — taniec węgierski; 3) a) Drigo — Miljony Arlekina, b) G. Kiera — Vals brune; 4) Romans cygański: Chryzantemy. Rezerwa: Romans cygański: Oczy czarne. — 17,25 Transmisje z Warszawy i Poznania. 18,10 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,15 Transmisje z Warszawy i Poznania. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Transmisja z Warszawy. 19,56 Wiadomości sportowe z Pomorza. 20,00 Transmisja z Wilna. 20,25 Koncert z płyt. 20,35 Transmisje z Warszawy i ze Lwowa. 22,25 Koncert reklamowy. 22,40 Transmisja z Warszawy.

CZWARTEK, DNIA 21 LUTEGO

15,40 Sygnał oraz zapowiedź programu. 15,45 Drobne utwory skrzypcowe: 1) Schubert — Ave Maria; 2) Różycki — Nokturn; 3) Novacek — Perpetuum mobile; 4) Różycki — Melodje; 5) Wieniawski — Mazurek; 6) Sarasate — Melodje cygańskie. 16,10 Muzyka lekka: 1) Benatzky — Potporri z kom. muz. „Rozkoszna dziewczyna“, 2) Rawicz — Płatki śniegu; 3) Kataszek-Friedwald — To tango jest dla mojej matki; Karasiński-Friedwald: Laudan: — Dowidzenia (tango); 5) A. Kapplusch: Kaskady (fokstrot); 6) Melfi-Blanco — Włast i Poemat (tango); 7) Piosenki z filmu „Fri Diavolo“ w wyk. Fino Patiera a) Dziś jestem jeszcze w niebie, b) Twe serce czyste jest od gwiazd. 8) Winkler: Piękna Argentyna — passedoble. Rezerwa: Wars-Schlechter: O key (z filmu „Czy Lucyna to dziewczyna“). — 16,45 Transmisja z Warszawy. 18,00 Piosenki w wyk. L. Szczepańskiej: 1) J. Strauss Arja Adeli z op. „Zemsta nietoperza“; 2) J. Strauss: Nad pięknym modrym Dunajem; 3) Korngold: Pieśń Marietty z op. „Zamarłe miasto“. Rezerwa: Boruński - Włast: Adieu cheri. — 18,10 Uwagi na czasie. 18,25 Transmisja z Warszawy. 19,30 Muzyka popularna: 1) Pierne — Serenada, 2) a) Ketelbey: W świętym gaju chińskim; b) Ketelbey: Na błękitnych wodach; a) Chas J. Orth: Wśród zegarów; Rezerwa: M. L. Lake: Wśród świergotu ptaków. — 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Transmisje z Warszawy. 19,56 Wiadomości sportowe z Pomorza. — 20,00 Transmisje z Warszawy i Krakowa. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 — 23,30 Transmisje z Warszawy.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpowiedzialny: Adam Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1. — Drukiem: Zakłady Graficzne Bol. Szczuki — Wąbrzeźno Pomorze.